

EUROPA CHRISTI

NR 14 • dodatek specjalny • 31 marca 2019

KARTA PRAW RODZINY WYZWANIEM NA DZISIAJ

KS. IRENEUSZ SKUBIŚ – Moderator Ruchu „Europa Christi”

Żołnierz strzela, Pan Bóg kule nosi” – mówi stare przysłowie. Pewnie prezydent Warszawy nie zdawał sobie sprawy, że robi przysługę Panu Bogu, gdyż nazywa rzeczy po imieniu. Chodzi o pokazanie prawdy o istocie wojny polsko-polskiej, którą jest spór o wartości, w zasadzie nie spór, ale prawdziwa wojna. Wiadomo, że w Europie pobrzmiwają kremlowskie kuranty wodzów socjalistycznej rewolucji, czego symbolem jest wyeksponowana w Brukseli postać ateisty Altiera Spinello. Zupełnie zapomniano, że początki zjednoczenia narodów Europy dali Robert Schuman i Alcide de Gasperi, dziś służy Bóży, a także katolicki niemiecki polityk Konrad Adenauer oraz wielu znakomitych europejskich chrześcijan. Ich propozycja to Europa ojczyzn, kierująca się zasadami wiary chrześcijańskiej, a symbolem – 12 gwiazd z korony wieńczącej głowę Maryi wg Apokalipsy św. Jana (por. 12, 1), które zdobią flagę UE. Niestety, dzisiejsi urzędnicy unijni nie wiedzą, co te gwiazdy znaczą i jakie niosą przesłanie – a jest to znak zwycięstwa Niepokalanej.

Rozgorzała właśnie w Europie wojna piekielnego apokaliptycznego Smoka z Synem Niewiasty – Chrystusem. Możemy mówić o realnych działaniach Antychrysta. Jednym z tych działań jest ogłoszona w Warszawie tzw. Karta LGBT+. Powoływanie się tu na dokumenty ONZ daje tylko pozory działań prawnie uzasadnionych.

Dla nas, chrześcijan katolików, wyraźnie brzmią słowa Chrystusa z Ewangelii wg św. Mateusza: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (5, 8). Uderzenie szatańskie polega na tym, żeby brudem i nieczystością przyćmić oczy i rozum polskich katolików i ich dzieci, by nie zobaczyli już Boga. Właśnie deprawacja serc jest celem szatańskich decyzji samorządowca z Warszawy. Wydaje mi się,

że takim działaniem winien się zająć prokurator. Powinno się też odbyć referendum, by dowiedzieć się, co myśli polska większość na temat tej najwykleszej prowokacji moralnej.

Są grzechy, które powinien potępić cały chrześcijański naród polski. To przecież naród ochrzczony. To on utrzymuje wszystkie struktury państwowe i prawne, które mają zabezpieczyć teraźniejszość i przyszłość Polski i Polaków. To naród suwerenny, mający swoją wielką historię. Mamy w Polsce tysiące parafii, są organizacje i stowarzyszenia katolickie, miliony Polaków odbywają swoje rekolekcje... i w tym czasie mamy do czynienia z brutalną prowokacją Antychrysta – żeby było jasne, nie nazywam Antychrystem Prezydenta Warszawy – ale takie działania trzeba nazwać zdecydowanie antywangelicznymi, przeciwnymi nauce Chrystusa.

Polska musi teraz pokazać swoją jedność w Chrystusie. Widzimy, jak siły lewackie łączą się w zdumiewające koalicje, by stanąć na drodze chrześcijaństwu. Do tego dochodzi ugrupowanie przywdzie-

wające sukienkę pięknej polskiej wiosny, pod którą to nazwą kryją się jednak idee ateistyczne i homoseksualne. I rodzi się pytanie: Jaką przyszłość szykują takie opcje Polsce? Dwóch mężczyzn, choćby bardzo chcieli, nie urodzi dziecka, podobnie dwie kobiety. Przecież te rysujące się już na pierwszy rzut oka widoki powinny nam dać wiele do myślenia i głębokiej zadumy.

Podjęmę te myśli, żeby przypomnieć Polsce Kartę Praw Rodziny – bardzo ważny dokument Stolicy Apostolskiej, w którym podkreślono, że nic nie jest w stanie zastąpić rodziny w wypełnianiu jej misji. Drodzy Sympatycy Ruchu „Europa Christi”! Zapoznajcie się z nim i uświadamiajcie rodziny, że Antychryst działa w Polsce i w Europie i że trzeba mu się zdecydowanie przeciwstawić, wierząc, że Chrystus jest Panem historii, że zmartwychwstał i jest z nami! I twórzmy w naszych środowiskach, w kręgach rodzinnych i przyjacielskich kluby „Europa Christi”, których podstawowym prawem jest właśnie świadomość, że Jezus zmartwychwstał i jest z nami. ■

**Błogosławieni
czystego serca,
albowiem
oni Boga
ogłądać
będą
(Mt 5, 8)**



fotografie/fotolia.com

BIADA GORSZYCIELOM!

JAN MICHAŁ MAŁEK

W Ewangelii według św. Mateusza (Mt 18, 2. 6-7) jest napisane: „[Jezus] przywołał dziecko, postawił je przed nimi [Apostołami] i rzekł: «(...) kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza. (...) biada człowiekowi, przez którego dokonuje się zgorszenie»”.

Tymczasem w Polsce, kraju mieniącym się chrześcijańskim, coraz częściej dowiadujemy się o wprowadzaniu do szkół programów, które, według informacji Instytutu na rzecz Kultury Prawnej „Ordo Iuris”: „zawierają gorszące treści, które mają być przekazywane dzieciom w ramach edukacji seksualnej opartej o standardy WHO. To właśnie te zalecenia nakazują, by 2-letnie dzieci uczyły się «zabawy w lekarza», 4-latki miały wiedzę o «masturbacji w dzieciństwie», 9-latki wiedziały o antykoncepcji, autostymulacji i «dobrowolnym współżyciu» oraz rozwijały zrozumienie dla różnych orientacji seksualnych. W myśl tych założeń 15-latki powinny już wykazywać «krytyczne podejście do norm kulturowych i religijnych dotyczących ciąży, rodzicielstwa itd.»”.

Mówi się, że w wielu polskich szkołach występuje zjawisko demoralizowania uczniów zajęciami z ideologii gender i permisywnej edukacji seksualnej. Obserwuję się „próby przymusowego wdrożenia takich programów w kolejnych miastach. Warszawa, Gdańsk, Łódź, Kraków czy Słupsk chcą w każdej szkole przeprowadzić kompleksowe zajęcia z edukacji seksualnej wedle najgorszych wzorców. Mówi o tym wprost m.in. podpisana przez prezydenta Warszawy tzw. Deklaracja LGBT+, która „powiernikami i powierniczkami realizacji” tych zamiarów czyni sześć organizacji LGBT. Ogromne środki z budżetów miast popłyną na cele całkowicie sprzeczne z wolą rodziców i dobrem dzieci.

Dzieci na siłę zmuszane są do seksedukacji; w szkole magluje się tematy tolerancji, mowy nienawiści, LGBTQ itp., przy czym tolerancja ma się odnosić do różnych zbroczeń i zbroceniów, a mowa nienawiści – do nazywania rzeczy po imieniu i zgodnie z prawdą, a więc np. do nazywania zbroczenia zbroczeniem. Mimo sprzeciwów rodziców dzieci są zmuszane do uczestniczenia w takich zajęciach prowadzonych nawet w szkolnej świetlicy. Bywa, że dyrekcja szkoły wprost

zapowiada, iż nie zamierza respektować woli rodziców w obszarze edukacji seksualnej.

Czy z tak wyedukowanych dzieci wyrosną ludzie zdolni do zawarcia szczęśliwego małżeństwa i do stworzenia silnej rodziny? Pytanie retoryczne, bo z pewnością z powodu takiego wychowania wielu spotkają tragedie rodzinne i życiowe, choćby w postaci rozwodu i rozpadu rodziny.

Oczywiście, wielu bardziej czujnych, kochających rodziców zdaje sobie sprawę z zagrożenia deprawacją swych dzieci i ich pomyślnej przyszłości. Niestety, oburzenie i protesty niewiele pomagają w naprawie powyższej sytuacji, która woła o pomstę do nieba. Prostim tego powodem jest powszechne niedostrzeżenie podstawowego źródła zła, a co za tym idzie – nie tylko brak zwalczania tego źródła, ale często – jego zasilanie własnymi środkami i postępowaniem ofiar zła. W tym drugim przypadku rodzice, którzy tak postępują, uczestniczą pośrednio, choć najpewniej nieświadomie, w potępieniu przez Jezusa gorszeniu maluczkich.

Co więc stanowi wspomniane podstawowe źródło zła i jak je usunąć?

Tym źródłem zła jest państwo „opiekuńcze” zainicjowane w XIX wieku głównie przez nieżyczliwych lub wrogich chrześcijaństwu ludzi u władzy, którzy uznali, że praktykowanie chrześcijańskiego miłosierdzia w społeczeństwach należy zastąpić „dobroczynnością” państwową przymusowo opłacaną przez obywateli. Z biegiem lat idea o „opiekuńczej” roli państwa została szeroko rozwinięta przez socjalistów i komunistów. Jednym z jej przejawów stało się zawłaszczanie sobie przez państwo praw rodzicielskich i przejmowanie przez nie roli wychowawcy dzieci i młodzieży (w celu „stworzenia nowego człowieka”). Drugą stroną powyższego zła jest jego „niedocenianie” przez jego ofiary, objawiające się biernością lub zrzekaniem się przez rodziców poważnej części wychowywania swych dzieci na rzecz państwa, które przez nauczycieli na jego żołdzie i przez jego programy edukuje dzieci i młodzież według swoich wzorców. Oczywiście, owo zrzekanie się bywa przez państwo wymuszane w imię obowiązku szkolnego i zapewniania, przez państwo, wykształcenia co najmniej podstawowego każdemu dziecku. To zapewnianie odbywa się na ogół w ramach „bezpłatnego”

szkolnictwa opłacanego z funduszy, które pochodzą od podatników, a więc z pieniędzy pochodzących również z kieszeni rodziców kształconych dzieci. Tym samym opłacają oni, aczkolwiek pośrednio i na ogół bez swej zgody i wiedzy, wyżej opisane gorszenie własnych dzieci.

Jeżeli ktoś by chciał w jakimkolwiek państwie powyższą złą sytuację ze szkolnictwa wypłenić, to należałoby „wyrwać złe drzewo wraz z korzeniami”, a mianowicie stopniowo, ale w stosunkowo krótkim czasie zlikwidować ogromną część tego opodatkowania obywateli, która przeznaczona jest na szkolnictwo. Bez znaczącego zasilania finansowego cały – lub prawie cały – system państwowego szkolnictwa załame się i upadnie, i szybko powstanie mnóstwo nowych szkół prywatnych i innych prywatnych ośrodków nauczania utrzymywanych przez rodziców i rodziny uczniów głównie z pieniędzy zaoszczędzonych na zmniejszonych podatkach.

Powyższe może brzmieć nieco rewolucyjnie, ale jako Ruch „Europa Christi” pragniemy pokojowej kontrewolucji chrześcijańskiej i oparcia systemu wychowawczego w Polsce na wartościach chrześcijańskich, a więc – określonych prawem naturalnym, Dekalogiem i Ewangelią.

Oczywiście, znajdują się ludzie, i to najlepszej woli, którzy chociaż czują się katolikami, zamiast mentalności chrześcijańskiej mają, niestety, nawyki mentalności socjalistycznej i roszczeniowej. Mogą oni uznać, że dla dobra uczniów szkolnictwo powinno być państwowe i „bezpłatne”, co znaczy, że koszty nauczania dzieci i młodzieży powinny spoczywać głównie na społeczeństwie, czyli pochodzić z kieszeni bliźnich, a nie z kieszeni rodziców czy rodziny uczniów. Tymczasem w rzeczywistości w krajach, gdzie nie ma szkolnictwa państwowego lub gdzie ono zawodzi, a nie ma przymusu nauki w jego ramach, rozkwita szkolnictwo prywatne, którego jednostki konkurujące między sobą udostępniają uczniom wyższy poziom i efekty nauczania niż w analogicznych szkołach państwowych.

Brońmy naturalnej niewinności dzieci! Promujmy moralność i mentalność chrześcijańską i pilnujmy rządzących, aby nie szkodzili społeczeństwu przez instytucjonalne odrzucanie moralności w polityce i postępowaniu państwa! ■

KARTA PRAW RODZINY

KARTA PRAW RODZINY

przedłożona przez Stolicę Apostolską wszystkim ludziom, instytucjom i władzom zainteresowanym misją rodziny w świecie współczesnym

WPROWADZENIE

„Karta Praw Rodziny” powstała na życzenie wyrażone przez Synod Biskupów, który odbywał się w Rzymie w 1980 r. i był poświęcony „Zadaniom chrześcijańskiej rodziny we współczesnym świecie” (por. *Propositio* n. 42). Jego Świątobliwość papież Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* (n. 46) podjął życzenie Synodu i zobowiązał Stolicę Apostolską do opracowania „Karty Praw Rodziny” po to, aby mogła być ona przedłożona zainteresowanym środowiskom i władzom.

Ważne jest właściwe zrozumienie natury i stylu przedstawionej tutaj „Karty”. Dokument ten nie stanowi wykładu teologii dogmatycznej czy moralnej na temat małżeństwa i rodziny, chociaż wyraża myśl Kościoła w tej dziedzinie. Nie jest także kodeksem postępowania, przeznaczonym dla zainteresowanych osób czy instytucji. Również nie jest to zwykła deklaracja teoretycznych zasad dotyczących rodziny. Celem „Karty” jest przedstawienie wszystkim współczesnym chrześcijanom i niechrześcijanom ujęcia – na tyle pełnego i uporządkowanego, na ile to było możliwe – podstawowych praw właściwych owej naturalnej i powszechnej społeczności, jaką jest rodzina.

Przedstawione w „Karcie” prawa są wyrażone w niej ze świadomością, kim jest człowiek i czym są wspólne wartości całego rodzaju ludzkiego. Wizja chrześcijańska jest w niej obecna jako światło Objawienia Bożego, które oświeca naturalną rzeczywistość rodziny. Prawa w niej zawarte wypływają ostatecznie z tego prawa, które zostało wpisane przez Stwórcę w serce każdego człowieka. Społeczeństwo jest powołane do obrony tych praw przed jakimkolwiek ich naruszeniem oraz do poszanowania ich i szerzenia tego, co się składa na ich integralną treść. Przedstawione tu prawa winny być rozpatrywane zgodnie ze specyficznym charakterem „Karty”. W niektórych wypad-

kach są to normy ściśle wiążące prawnie; w innych – postulaty i zasady odnoszące się do prawodawstwa, jakie winno być stworzone, i do rozwoju polityki rodzinnej. Zawsze są profetycznym wezwaniem na rzecz instytucji rodziny, wymagającej szacunku oraz ochrony przed wszelkiego rodzaju uzurpacją.

Prawie wszystkie zawarte tu zasady można zresztą znaleźć w innych dokumentach, zarówno w dokumentach Kościoła, jak i w dokumentach wspólnoty międzynarodowej. Celem niniejszej „Karty” jest dostarczenie lepszego i bardziej precyzyjnego ich opracowania oraz zebranie ich w organiczną, porządkową i usystematyzowaną całość. Do tekstu dołączono wykaz „Źródeł i materiałów”, do których się odwoływano i z których zaczerpnięto niektóre sformułowania.

UCHWAŁA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 21 października 2016 r.

w sprawie ustanowienia Dnia Praw Rodziny

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zatroskany o przyszłość rodziny opartej na trwałym związku mężczyzny i kobiety, otwartym na przekazywanie życia i zaspokojenie podstawowych potrzeb małżonków i dzieci, ustanawia dzień 22 października Dniem Praw Rodziny.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, uznając, że fundament bytu i rozwoju Państwa Polskiego stanowi rodzina, zachęca wszystkich obywateli, instytucje oraz władze do stałej troski o prawa rodzin. Jednocześnie Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wzywa wszystkie rodziny do komplementarnego wypełniania ich zadań oraz obrony i umacniania należnych im praw.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej dołoży wszelkich starań, aby poprzez stowienie odpowiedniego prawa polskie rodziny mogły czuć się bezpiecznie, trwając w przeświadczeniu o stałej trosce państwa o ich byt materialny oraz wszechstronny rozwój.

**Marszałek Sejmu RP
Marek Kuchciński**

Obecnie „Kartę Praw Rodziny” przedstawia Stolica Apostolska, centralna i najwyższa instytucja władzy Kościoła katolickiego. Dokument został ubogacony bardzo wieloma uwagami i sugestiami, stanowiącymi owoc szerokiej konsultacji przeprowadzonej wśród członków Konferencji Episkopatów całego Kościoła, jak również wśród znawców tej dziedziny reprezentujących różne kultury. „Karta” jest skierowana przede wszystkim do rządów. Potwierdzając, dla dobra społeczeństwa, powszechną świadomość podstawowych praw rodziny, „Karta” dostarcza tym wszystkim, którzy dzielą odpowiedzialność za wspólne dobro, model i punkt odniesienia dla opracowania ustawodawstwa i polityki rodzinnej oraz ukierunkowanie dla programów działania.

Równocześnie Stolica Apostolska przedkłada z całym zaufaniem ten dokument międzynarodowym organizacjom rządowym, które, z racji swej kompetencji oraz ze względu na działalność podejmowaną dla obrony i popierania praw człowieka, nie mogą nie dostrzegać łamania podstawowych praw rodziny czy godzić się na ich łamanie.

Oczywiście „Karta” jest skierowana także do samych rodzin: celem jej jest umocnienie w nich świadomości niezastąpionej roli i miejsca, jakie zajmuje rodzina; pragnie zachęcić rodziny do łączenia się między sobą dla obrony i umacniania swych praw; jest dla rodzin zachętą do wypełniania ich zadań tak, by w dzisiejszym świecie rola rodziny była coraz wyraźniej ceniona i uznawana.

Wreszcie „Karta” zwraca się do wszystkich, mężczyzn i kobiet, aby mając na uwadze obecne i przyszłe dobro ludzkości, uczynili wszystko dla zapewnienia ochrony praw rodziny i umocnienia instytucji rodziny.

Stolica Apostolska, ogłaszając niniejszą „Kartę”, oczekiwana przez przedstawicieli Episkopatów całego świata, zwraca się ze szczególnym apelem do wszystkich członków Kościoła i wszystkich instytucji kościelnych, aby z całą mocą dali świadectwo chrześcijańskiemu przekonaniu, że nic nie jest w stanie zastąpić rodziny w wypełnianiu jej misji, oraz by starali się zapewnić rodzinom i rodzicom niezbędne oparcie i pomoc w wypełnianiu zadań, które Bóg im powierzył.

▶ WSTĘP

Stwierdzając, że:

A. prawa ludzkie, chociaż ujęte jako prawa jednostki, posiadają podstawowy wymiar społeczny, wyrażający się w sposób zasadniczy i przyrodzony w rodzinie;

B. rodzina zbudowana jest na małżeństwie, głębokim i uzupełniającym się związku mężczyzny i kobiety, który opiera się na nierozzerwalnej więzi małżeństwa zawartego dobrowolnie i publicznie, otwartego na przekazywanie życia;

C. małżeństwo jest instytucją naturalną, wyłącznie jemu powierzona jest misja przekazywania życia;

D. rodzina, związek naturalny, pierwotny w stosunku do państwa czy jakiegokolwiek innej wspólnoty, posiada swoje własne, niezbywalne prawa;

E. rodzina, będąca czymś znacznie więcej niż tylko zwykłą jednostką prawną, społeczną czy ekonomiczną, stanowi wspólnotę miłości i solidarności, jedyną pod względem możliwości nauczania i przekazywania wartości kulturalnych, etycznych, społecznych, duchowych i religijnych, istotnych dla rozwoju i powodzenia własnych członków oraz społeczeństwa;

F. rodzina jest miejscem spotkania różnych pokoleń, które pomagają sobie wzajemnie w osiąganiu pełniejszej mądrości życiowej oraz w godzeniu praw poszczególnych osób z wymaganiami życia społecznego;

G. rodzina i społeczeństwo, połączone ze sobą żywotnymi i organicznymi więzami, uzupełniają się w funkcji obrony i rozwoju dobra wszystkich ludzi i każdego człowieka;

H. doświadczenie różnych kultur na przestrzeni wieków unaocznilo konieczność uznawania i obrony instytucji rodziny przez społeczeństwo;

I. społeczeństwo, a w szczególności państwo i organizacje międzynarodowe, winny czynić wszystko, co możliwe, celem zabezpieczenia wszelkiej pomocy – politycznej, ekonomicznej, społecznej i prawnej – niezbędnej do umocnienia jedności i stabilności rodziny, tak aby mogła ona sprostać swym specyficznym zadaniom;

J. prawa, podstawowe potrzeby, powodzenie i wartości rodziny, choć w wielu przypadkach są coraz lepiej chronione, często jednak nie są uznawane, a nawet są zagrożone przez różne ustawy, instytucje i programy społeczno-ekonomiczne;

K. wiele rodzin jest zmuszonych do życia w warunkach ubóstwa, które uniemożliwiają wypełnianie przez nie z godnością ich roli;

L. Kościół katolicki, świadom tego, że dobro człowieka, społeczeństwa i samego Kościoła związane jest z życiem rodziny, zawsze uważał, że jego posłannictwem jest głoszenie wszystkim wpisanego w naturę ludzką zamysłu Bożego, dotyczącego małżeństwa i rodziny, popieranie ich i obrona przed jakimikolwiek atakami;

M. Synod Biskupów, zebrany w 1980 r., wyraźnie zalecił opracowanie „Karty Praw Rodziny” i przedłożenie jej wszystkim zainteresowanym. Stolica Apostolska, po opinii Konferencji Episkopatów, przedkłada obecnie Kartę Praw Rodziny i wzywa wszystkie państwa, organizacje międzynarodowe oraz wszystkie instytucje i osoby zainteresowane do szanowania tych praw, do zapewnienia rzeczywistego ich uznania i przestrzegania.

ARTYKUŁ 1

Każdy człowiek ma prawo do swobodnego wyboru drogi życiowej, a więc do zawarcia związku małżeńskiego i założenia rodziny albo do pozostawania w stanie bezżennym.

a) Każdy mężczyzna i każda kobieta, po osiągnięciu wieku odpowiedniego do zawarcia małżeństwa i posiadający niezbędne do jego zawarcia zdolności, ma prawo do pobrania się i założenia rodziny, bez żadnej dyskryminacji; ustawowe ograniczenia tego prawa, stałe lub czasowe, mogą być wprowadzane jedynie wówczas, gdy wypływają z obiektywnych i poważnych wymagań samej instytucji małżeństwa oraz jego znaczenia publicznego i społecznego; w każdym przypadku muszą one szanować godność i podstawowe prawa człowieka.

b) Ci, którzy zamierzają się pobrać i założyć rodzinę, mają prawo oczekiwać ze strony społeczeństwa zapewnienia im takich warunków moralnych, wychowawczych, społecznych i ekonomicznych, które pozwolą im z całą świadomością i odpowiedzialnością wykonywać prawo do małżeństwa.

c) Władze publiczne winny wspierać instytucjonalną wartość małżeństwa; związki pozamałżeńskie nie mogą być stawiane na równi z małżeństwami zawartymi w sposób właściwy.

ARTYKUŁ 2

Małżeństwo może zostać zawarte wyłącznie za dobrowolną i obopólną zgodą, odpowiednio wyrażoną.

a) Doceniając tradycyjną w wielu kręgach kulturowych rolę rodziny w kierowaniu decyzjami dzieci, należy wystrzegać się

wszelkiego przymusu, który przeszkadzałby w wyborze określonej osoby na współmałżonka.

b) Przyszli małżonkowie posiadają prawo do wolności religijnej; tak więc żądanie odrzucenia wiary lub zmiany wyznania niezgodnie z sumieniem, stawiane jako warunek zawarcia małżeństwa, jest pogwałceniem tego prawa.

c) W naturalnym uzupełnianiu się mężczyzny i kobiety oboje oni posiadają w małżeństwie tę samą godność i równe prawa.

ARTYKUŁ 3

Małżonkowie mają niezbywalne prawo do założenia rodziny i decydowania o czasie narodzin i liczbie dzieci, uwzględniając w pełni obowiązki wobec siebie samych, wobec dzieci już narodzonych, rodziny i społeczeństwa, we właściwej hierarchii wartości i zgodnie z naturalnym porządkiem moralnym, który wyklucza uciekanie się do antykoncepcji, sterylizacji, spędzania płodu.

a) Poczynania władz publicznych lub organizacji, zmierzające do ograniczenia w jakikolwiek sposób wolności małżonków w podejmowaniu decyzji co do potomstwa, stanowią ciężką obrazę godności ludzkiej i sprawiedliwości.

b) W stosunkach międzynarodowych pomoc gospodarcza udzielana na rzecz rozwoju ludów nie może być uzależniana od akceptacji programów antykoncepcji, sterylizacji czy spędzania płodu.

c) Rodzina ma prawo do pomocy ze strony społeczeństwa w tym, co dotyczy wydania na świat i wychowywania dzieci. Małżeństwa wielodzietne mają prawo do odpowiedniej pomocy i nie mogą być poddawane dyskryminacji.

ARTYKUŁ 4

Życie ludzkie, od samego poczęcia, bezwzględnie winno być otoczone troską i szacunkiem.

a) Spędzanie płodu jest bezpośrednim pogwałceniem podstawowego prawa każdej istoty ludzkiej – prawa do życia.

b) Poszanowanie dla godności ludzkiej wyklucza jakiegokolwiek manipulacje eksperymentalnie dokonywane na ludzkim embrionie lub inne jego wykorzystywanie.

c) Każda interwencja w dziedzictwo genetyczne osoby ludzkiej, której celem nie jest korekta anomalii, stanowi pogwał-

cenie prawa do nienaruszalności fizycznej i pozostaje w sprzeczności z dobrem rodziny.

d) Zarówno przed, jak i po narodzeniu dzieci mają prawo do ochrony i specjalnej opieki; to samo dotyczy matek w okresie ciąży i – w rozsądnych wymiarach – po porodzie.

e) Wszystkie dzieci, bez względu na to, czy narodziły się z małżeństwa, czy też ze związku pozamałżeńskiego, posiadają takie same prawa do opieki społecznej i do troski o pełny rozwój ich osobowości.

f) Sieroty oraz dzieci pozbawione rodziców czy opiekunów winny być otoczone przez społeczeństwo szczególną troską. W sprawach dotyczących adopcji lub przyjęcia dzieci na wychowanie przez inną rodzinę państwo powinno wprowadzić odpowiednie ustawy prawne, które ułatwią rodzinom zdolnym do tego przyjęcie dzieci potrzebujących opieki – na stałe lub czasowo – a jednocześnie uwzględniające naturalne prawa rodziców.

g) Dzieci upośledzone posiadają prawo do tego, by w domu i w szkole mieć warunki sprzyjające ich ludzkiemu rozwojowi.

ARTYKUŁ 5

Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, mają pierwotne, niezbywalne prawo i pierwszeństwo do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców.

a) Rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami moralnymi i religijnymi, z uwzględnieniem tradycji kulturalnych rodziny, które sprzyjają dobru i godności dziecka; winni także otrzymywać od społeczeństwa odpowiednią pomoc i wsparcie konieczne do wypełnienia roli wychowawców.

b) Rodzice mają prawo do swobodnego wyboru szkół lub innych środków niezbędnych do kształcenia dzieci, zgodnie z własnymi przekonaniami. Władze publiczne winny sprawić, że rozdział dotacji publicznych będzie rzeczywiście umożliwił rodzinom korzystanie z tego prawa, bez nakładania na nich niesprawiedliwych ciężarów. Rodzice nie powinni, w sposób bezpośredni czy pośredni, być zmuszani do dodatkowych wydatków, co stanowiłoby niesprawiedliwą przeszkodę lub ograniczenie możliwości korzystania z tego uprawnienia.

c) Rodzice mają prawo do tego, że ich dzieci nie będą musiały uczyć się do

szkół, które nie zgadzają się z ich własnymi przekonaniami moralnymi i religijnymi. W szczególności wychowanie seksualne, stanowiące podstawowe prawo rodziców, winno dokonywać się zawsze pod ich troskliwym kierunkiem, zarówno w domu, jak i w wybranych i kontrolowanych przez nich ośrodkach wychowawczych.

d) Naruszane są prawa rodziców, gdy państwo narzuca obowiązkowy system wychowania, z którego zostaje usunięta całkowicie formacja religijna.

e) Podstawowe prawo rodziców do wychowywania dzieci powinno być wspierane przez rozmaite formy współpracy rodziców z nauczycielami i kierownictwem szkoły, a w szczególności przez dopuszczenie obywateli do uczestnictwa w działalności szkoły oraz w określaniu i wprowadzaniu w życie polityki wychowawczej.

f) Rodzina ma prawo wymagać, by stanowiący pozytywne budowania i by wspierały podstawowe wartości rodziny. Jednocześnie rodzina ma prawo do odpowiedniej ochrony, a w szczególności do ochrony swych najmłodszych członków przed ujemnymi wpływami i nadużyciami ze strony środków przekazu.

ARTYKUŁ 6

Rodzina ma prawo istnieć i rozwijać się jako rodzina,

a) Władze publiczne winny uznawać i wspierać godność, słuszną niezależność, intymność, integralność i stałość każdej rodziny.

b) Rozwód narusza samą instytucję małżeństwa i rodziny.

c) System rodziny wielkiej, tam, gdzie istnieje, winien być otaczany szacunkiem i opieką, by mógł lepiej wypełniać swoją tradycyjną funkcję w zakresie solidarności i wzajemnej pomocy, przy jednoczesnym uznawaniu praw małej rodziny i godności każdego z jej członków jako osoby.

ARTYKUŁ 7

Każdej rodzinie przysługuje uprawnienie do swobodnego organizowania życia religijnego w ognisku domowym pod kierunkiem rodziców, jak również prawo do publicznego wykonywania i głoszenia swojej wiary, uczestniczenia w kulcie publicznym oraz swobodnego wyboru programów wychowania religijnego, bez znoszenia z tego powodu jakiegokolwiek dyskryminacji.

ARTYKUŁ 8

Rodzina ma prawo do wypełniania swej funkcji społecznej i politycznej w budowaniu społeczeństwa.

a) Rodziny mają prawo do zrzeszania się z innymi rodzinami i instytucjami celem właściwego i gorliwego wypełniania swych zadań, a także dla ochrony praw rodziny, popierania jej dobra i reprezentowania interesów.

b) Rodziny i zrzeszenia rodzin winny mieć zapewnione prawo do wypełnienia właściwej im roli w przygotowywaniu i wprowadzaniu w życie programów gospodarczych, społecznych, prawnych i kulturalnych, mających wpływ na życie rodzinne.

ARTYKUŁ 9

Rodziny mają prawo oczekiwać od władz publicznych właściwej, nikogo niedyskryminującej polityki rodzinnej w kwestiach prawnych, gospodarczych, społecznych i finansowych.

a) Rodziny mają prawo do takich warunków ekonomicznych, które im zagwarantują odpowiadający ich godności poziom życia i pełny rozwój. Nie wolno pozbawiać ich prawa do nabywania i posiadania dóbr prywatnych, które sprzyjałyby stabilizacji życia rodzinnego; prawa dotyczące dziedziczenia i przekazywania majątku winny respektować potrzeby i uprawnienia członków rodziny.

b) Rodziny mają prawo spodziewać się, że społeczeństwo, przewidując ich potrzeby, zapewni im pomoc w nadzwyczajnych wypadkach, takich jak: przedwczesna śmierć jednego lub obojga rodziców, opuszczenie rodziny przez jednego z małżonków, w razie bezrobocia lub wtedy, gdy rodzina musi ponosić dodatkowe ciężary związane ze starością, niedorozwojem fizycznym czy umysłowym któregoś ze swych członków, czy też w związku z wychowywaniem dzieci.

c) Osoby starsze mają prawo do tego, by mieć zapewnione miejsce – we własnej rodzinie lub, gdy jest to niemożliwe, w instytucjach do tego powołanych – gdzie mogłyby dożywać swej starości, wykonując czynności dostosowane do ich wieku i zapewniające im udział w życiu społecznym.

d) Prawa i potrzeby rodziny, a w szczególności wartość jedności rodzinnej, winny być uszanowane również w polityce i ustawodawstwie karnym w taki sposób, aby więź- ▶

▶ niowie mogli pozostawać w kontakcie ze swoimi rodzinami, a rodziny w okresie uwięzienia któregoś ze swych członków otrzymywały niezbędne wsparcie.

ARTYKUŁ 10

Rodziny mają prawo do takiego systemu społecznego i gospodarczego, w którym organizacja pracy umożliwia członkom rodziny wspólne życie i nie zagraża jedności, powodzeniu i stabilności rodziny, zapewniając jednocześnie możliwość zdrowego wypoczynku.

a) Wynagrodzenie za pracę winno być wystarczające do założenia i godnego utrzymania rodziny, czy to dzięki odpowiedniej płacy, określonej jako „płaca rodzinna”, czy też dzięki innym środkom społecznym, jak zasiłki rodzinne bądź wynagrodzenie pracy domowej jednego z rodziców; powinno być ono takie, aby matka nie była zmuszona do pracy poza domem ze szkodą dla życia rodziny, a zwłaszcza wychowywania dzieci.

b) Należy uznać i szanować pracę matki w domu, zgodnie z wartością, jaką przynosi ona rodzinie i społeczeństwu.

ARTYKUŁ 11

Rodzina ma prawo do mieszkania odpowiedniego dla życia rodzinnego i dostosowanego do liczby jej członków, w miejscu zapewniającym podstawowe usługi konieczne do życia rodziny i wspólnoty.

ARTYKUŁ 12

Rodziny migrantów mają prawo do takiej samej ochrony społecznej, jaka przysługuje innym rodzinom.

a) Rodziny imigrantów mają prawo do poszanowania własnej kultury oraz do wsparcia i opieki koniecznej dla ich włączenia się we wspólnotę, do której wnoszą swój wkład.

b) Emigranci zatrudnieni w jakimś kraju mają prawo do jak najszybszego sprowadzenia swoich rodzin.

c) Uchodźcy mają prawo oczekiwać ze strony władz publicznych i organizacji międzynarodowych pomocy w połączeniu się z własnymi rodzinami.

„L'Osservatore Romano” nr 10 – wersja polska – październik 1983 r.

CHRYSTE, PANIE I WŁADCO NARODÓW EUROPY!

KS. IRENEUSZ SKUBIŚ

My przedstawiciele Ruchu „Europa Christi”, pragniemy uprosić Twoje Miłosierne Serce o łaskę otwarcia oczu i sumień mieszkańców Europy na to, że drugim imieniem Starego Kontynentu jest imię: „Europa Christi” – Europa Chrystusowa.

Panie i Zbawicielu, przyszedłeś na nasze ziemie 2 tys. lat temu. Zostały one zroszone krwią męczenników i stały się zasiewem nowych chrześcijan. Twoja Ewangelia, oparta na przykazaniu miłości Boga i bliźniego, przez wieki budowała nową kulturę ludów i narodów Europy. Wśród twórców tej kultury byli wielcy święci. Naznaczeni przez Ducha Świętego w modlitwie i pracy dali Europie wielki dar umiłowania prawdy, dobra i piękna. Znalazło to swój wyraz we wspaniałych świątyniach, dziełach architektury i sztuki, literatury, muzyki, w zamyśleniu filozoficzno-teologicznym, a zwłaszcza w szkołach i na uniwersytetach oraz w zakonach i w działalności dobroczynnej. Wszystkim tym dziełom patronował Twój krzyż.

W ostatnich czasach zauważa się w Europie odejście od wiary i moralności chrześcijańskiej. Niektóre narody pierworodne wobec chrześcijańskiego dziedzictwa Europy zstępują na drogi szeroko pojętego ateizmu, bezbożnictwa. Wierzący chrześcijanie stają się w nich mniejszością. Dlatego dziś wołamy do Ciebie, Panie:

Daj łaskę wiary silnej i przekonywującej tym, którzy pozostali Twoimi wyznawcami.

Daj łaskę apostoelskiej gorliwości duchowieństwu i świeckim. Niech z entuzjazmem podejmą pracę nad chrześcijańskim sumieniem człowieka, które kształtuje jego życie wewnętrzne, niech budują na modlitwie i adoracji. Niech dodaje im sił moc sakramentów świętych.

Pomóż, Panie, ludziom nauki i kultury odkrywać wspaniałe dziedzictwo chrześcijańskie. Obudź w nich potrzebę najwyższej, Bożej mądrości i piękna, którego kultura chrześcijańska jest znakomitym odzwierciedleniem. Prowadź ich na „górze przemienienia”, by zachwycili się

pięknem stworzenia odnowionego przez Twoje zbawcze działanie i łaskę. Prowadź na tę „górze” uniwersytety – niech powstają intelektualne elity katolickie i chrześcijańskie, które będą przekonywać maluczkich do Ciebie.

Wejrzyj, Panie, na życie polityczne Europy, daj przedstawicielom władzy łaskę postrzegania życia wspólnot narodowych jako

Pomóż, Panie, ludziom nauki i kultury odkrywać wspaniałe dziedzictwo chrześcijańskie. Obudź w nich potrzebę najwyższej, Bożej mądrości i piękna, którego kultura chrześcijańska jest odzwierciedleniem

ośrodków sprawiedliwości i solidarnego budowania „civitas Dei” – państwa Bożego. Niech polityka narodów Europy opiera się na zasadach katolickiej nauki społecznej, niech ma na uwadze dobro rodziny, dobro każdego człowieka, niech broni życia od poczęcia do naturalnej śmierci.

Błogosław, Panie, wszystkim inicjatywom uwzględniającym prawdziwy postęp i rozwój cywilizacyjny – niech te działania wpisują się w Boży nakaz: „Czyńcie sobie ziemię poddaną”.

Panie Jezu, daj wszystkim ludom Europy łaskę zrozumienia, że tylko w Bogu można znaleźć spełnienie ludzkich pragnień, oczekiwań i nadziei, że tylko On nadaje sens naszemu bytowi na ziemi.

Jezu Chryste, nasz Zbawicielu, te nasze zamyślenia wypowiadamy w duchu założeń Ruchu „Europa Christi”. Przyjmij je i oświeć nasze serca, byśmy umieli być skutecznymi głosicielami ewangelicznego przesłania i całym sercem przyłączyli się do Twojego Najświętszego Miłosiernego Serca. Amen.

BOGACTWO I DOCHODY SĄ ROZŁOŻONE ZBYT NIERÓWNO

LAWRENCE W. REED

Wolni ludzie nie są równi, równi ludzie nie są wolni”. Żałuję, że nie pamiętam, kto to powiedział. Niemniej powyższe zdanie powinno należeć do największych prawd wszechczasów. Równość wobec prawa – czyli do uznania niewinnym albo winnym na podstawie tego, czy popełniłeś przestępstwo, czy nie, a nie na podstawie koloru skóry, płci czy wyznania – to bez wątpienia szlachetny cel, lecz nie o nim chcę tu mówić. Równość, o jaką mi chodzi, odnosi się do bogactwa materialnego. Innymi słowy, powyższy cytat mógłby brzmieć następująco: „Wolni ludzie mają różne dochody, a tam, gdzie ludzie mają jednakowy dochód, nie mogą być wolni”.

Mając to na uwadze, proszę pozwolić, że podzielę się swoimi przemyśleniami, które zwykle podaję moim studentom pierwszego roku ekonomii na temat dochodów w ogóle – i jak mają oni powiększać swoje. Istnieją przynajmniej trzy powody, które odpowiadają za różnice w osobistym stanie majątkowym w wolnym społeczeństwie. Wszystkie one wyrastają z faktu, że sami ludzie są wolni i nie sposób zliczyć, jak bardzo różniemy się jeden od drugiego. Tymi powodami są uzdolnienia, pracowitość i oszczędność.

Uzdolnienia – są tak różne, jak różne są kolejne minuty dnia. Niektórzy mają ich więcej, inni mniej. Problem polega na tym, żeby odnaleźć swoje własne uzdolnienie albo uzdolnienia przydatne innym ludziom (czy też przez nich cenione), i rozwijać je do maksimum. Być może jesteś najlepszym zbieraczem mniszka lekarskiego w okolicy, lecz jeśli nikt go akurat nie potrzebuje, będziesz prawdopodobnie głodował.

Pracowitość – czyli ochota do pracy – różni się u różnych osób, a nawet bywa różna z dnia na dzień. Kiedy już odkryjesz swój talent, a inni za niego będą skłonni płacić, twój dochód może w dużym stopniu zależeć od tego, jak bardzo przyłożysz się do pracy.

Oszczędność – to cecha wymagająca dzisiaj dodatkowej dyscypliny.



Oszczędzanie oraz inwestowanie, a nie konsumowanie wszystkiego „na bieżąco”, może nawet umożliwi ci przejście na emeryturę i życie na poziomie wyższym niż tych, którzy pracują. Oszczędność jest tak ważnym czynnikiem odpowiadającym za różnice w dochodzie, że jeśli byśmy dzisiaj zrównali wszystkie zarobki, jutro znowu mielibyśmy nierównowagę, bo niektórzy by zaoszczędzili, a inni nie albo zaoszczędziliby mniej.

W wolnym społeczeństwie osoba starająca się osiągnąć wyższy dochód musi jak najlepiej rozwijać swoje uzdolnienia i umiejętności, dążąc do zaspokajania potrzeb i pragnień innych ludzi, pracować nad tym pilnie i wytrwale i jeszcze odłożyć coś na później w postaci rozsądnej inwestycji. Nie wszyscy to czynią; niektórzy czynią, ale nie tak dobrze jak inni i stąd wynikają różnice w dochodach.

Wobec powyższego moja najlepsza rada zarówno dla młodych, jak i starszych na rynku pracy brzmi: starajcie się być niezbędni dla swojego pracodawcy. Tzn. starajcie się być dla niego tak wyjątkowo wartościowi, by podwyżki płacy odbywały się w zasadzie automatycznie.

Jako były profesor w niewielkiej szkole średniej obserwowałem często, jak niektórzy nauczyciele narzekali na swoje niskie płace i małe podwyżki. Ci, którzy narzekali najgłośniejszy, czynili też najmniej, żeby się swą pracą odróżnić od innych. Wykonywali podstawowe minimum, zgłaszali się do pracy i wychodzili o wyznaczonym czasie, nie imponowali szerszą

wiedzą ani zaangażowaniem uczniom czy innym nauczycielom, nie wyróżniali się w zawodzie ani na uczelni.

Stawanie się osobą niezbędną oznacza wykonywanie rzeczy, których inni nie potrafią albo nie chcą czynić. Oznacza wyróżnianie się w tłumie, posiadanie odwagi do zrobienia trochę więcej, niż się od nas wymaga, po nauczaniu się współżycia z pracodawcą i współpracownikami. Taka postawa sprawi, że podczas przedłużania z tobą umowy o pracę pracodawca pomyśli przede wszystkim o tym, co by bez ciebie stracił. Jednym słowem, odróżnianie się w pozytywnym sensie tego słowa powoduje inną płacę – po prostu wyższą. Jeśli więc popatrzymy w kategoriach dochodu, zobaczymy, że jedyną drogą zrównania go jest użycie siły wobec ludzi, by się od siebie nie odróżniali.

I tak te sprawy wyglądają w wolnym społeczeństwie. Nierówność bogactwa i dochodów jest jedną z owych wielkich cech wolności, które zbyt często zaniedbujemy albo przyjmujemy za coś danego, oczywistego. Jak powiadają Francuzi, choć w nieco innym kontekście – „Vive la différence!”.

Tłum. Jan Kłós

Lawrence W. Reed
Amerykański ekonomista, profesor uniwersytecki, autor wielu książek i ponad tysiąca esejów. Prezes Foundation for Economic Education (FEE). U honorowany wieloma prestiżowymi odznaczeniami i wyróżnieniami

FRUMENTARIA

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

Któż by nie chciał być bogatym i zdrowym, zamiast biednym i chorym? Takich ludzi chyba w ogóle nie ma, a jeśli nawet są, to są to wyjątki potwierdzające regułę. Toteż rządzący państwami muszą się z tą ludzką potrzebą liczyć, nawet gdy są władcami absolutnymi, a coś dopiero kiedy ich władza opiera się na „lotnym piasku masowych nastrojów” – jak to ma miejsce w demokracji. Władcą absolutnym był np. król pruski Fryderyk Wielki, ale i on przestrzegał następcę tronu – „pana neveu”, by zawsze liczył się z potrzebami junkrów, którzy w przeciwnym razie mogliby odmówić mu rekruta. Toteż nie dziwi nas wcale, że już w republice rzymskiej tacy bracia Gracchowie próbowali wkupić się w łaski plebsu, parcelując grunty publiczne. Skończyło się to dla nich tragicznie, zgodnie z przestrożą, że „ręce za lud walczące lud sam poobcina”. Senatorowie, których interesy pozostawały w kolizji z ambicjami Gracchów, przy pomocy trybuna Marka Liwiusza Druzusa przeliczyli go w demagogii; gdy np. Gajusz Gracchus proponował nadziei obciążone jednak nieznacznymi podatkami, to Druzus obiecywał je za darmo – itd. Lud, oczywiście, poszedł za Druzusem i w rezultacie zwłoki Gajusza Graccha zostały wrzucone do Tybru.

Ale pewne reformy, np. „lex frumentaria”, przetrwały nawet republikę. Chodziło o to, by najubożsi mieszkańcy Rzymu mogli kupować z zasobów państwowych 5 modiów (prawie 44 litry) zboża za połowę ceny rynkowej. Apetyt wzrasta w miarę jedzenia, toteż już w okresie pryncypatu lud domagał się „panem et circenses” (chleba i igrzysk) za darmo, a co ciekawsze – jedno i drugie dostawał. W ten sposób cesarze kupowali sobie spokój społeczny, bo taki jeden z drugim plebejusz, najedzony darmowym „chlebem” i pochłonięty „igrzyskami”, nie miał chęci zajmować się sprawami poważnymi, np. czym się ta sielanka skończy. Dopóki Rzym podbijał coraz to nowe ziemie i nakładał daniny na podbitą ludność, wszystko było w porządku. Kiedy jednak z powodu rozleniwienia obywateli rzymskich, wskutek czego w legionach służyli w większości

Germanie, oraz reformy wojskowej Sertymiusza Sewera, który pozwolił legionistom na konkubinaty i małżeństwa, armia rzymska stopniowo utraciła dawną mobilność, a państwo z coraz większym trudem mogło już tylko bronić stanu posiadania – nastąpił bolesny powrót do rzeczywistości, w coraz większym stopniu kształtowanej przez barbarzyńskich najeźdźców. Wreszcie Cesarstwo Zachodnie w 476 r. upadło i nastąpiły trzy „wieki ciemne”, rozproszone dopiero przez „renesans karoliński” na przełomie VII i VIII wieku. Ta historia powinna być przestrożą dla współczesnej Europy, ale – jak zauważył XVII-wieczny francuski aforysta Franciszek ks. de La Rochefoucauld – „tylko dlatego Pan Bóg nie zesłał na ziemię drugiego potopu, że przekonał się o bezskuteczności pierwszego”.

W związku z obyczajem kupowania przez władzę publiczną spokoju społecznego za rozmaite frumentaria warto zauważyć koszty tego procederu. Na jeden z nich zwraca uwagę nasz pozbawiony złudzeń bp Ignacy Krasicki, pisząc we „Wstępie do bajek”: „...Był minister rzetelny, o sobie nie myślał”. Zresztą ksiądz biskup tylko w eleganckiej formie powtarza tu myśl wyrażoną w Starym Testamencie, gdzie m.in. czytamy: „Nie zawiążesz gęby wołowi młócającemu” (Pwt 25,4). Cóż dopiero w sytuacji, gdy taki jeden z drugim wół ma do dyspozycji aparat przemocy i zasoby całego państwa! Już on tam niewątpliwie potrafi i własną gębę umoczyć w melasie, i stworzyć żerowisko dla swoich pretorianów, którzy w przeciwnym razie przestaną mu służyć. Oczywiście, nie na koszt własny – co to, to nie, zresztą osobiste zasoby z pewnością okazałyby się niewystarczające. Dlatego do stworzenia żerowiska dla rosnącej nieustannie armii dobroczyńców ludzkości, a przynajmniej dobroczyńców narodu, konieczne jest sięgnięcie po zasoby całego państwa. „Państwa” – czyli po zasoby obywateli, bo tylko oni, a nie „państwo”, wytwarzają bogactwo. Odbywa się to na trzy sposoby. Sposób pierwszy – podnoszenie podatków i „danin”. Jest on skuteczny, ale tylko do pewnego stopnia, bo miłośnierna Opatrzność wmontowała naturalny hamulec przeciwko nadmier-

nemu wyzyskowi fiskalnemu w postaci tzw. efektu Laffera. Chodzi o to, że przy podniesieniu podatków ponad pewien poziom wpływy z tego tytułu gwałtownie maleją. Jeśli zatem rząd nadal musi kupować sobie spokój społeczny i żywić rosnącą armię dobroczyńców ludzkości w postaci biurokracji, to musi zacząć wyprzedawać składniki majątku narodowego. To jednak jest sposób doraźny, bo raz sprzedanych składników majątku drugi raz sprzedać już nie można. Trzeba zatem skorzystać ze sposobu trzeciego, tzn. z zaciągania długu publicznego. Jeśli rząd przyjmuje budżet z deficytem, to musi wypuścić obligacje, które następnie kupują przedstawiciele lichwiarskiej międzynarodówki. Po upływie czasu, na który taka obligacja opiewa, trzeba ją wykupić i zapłacić procent, którego wysokość zależy od tego, jak finansowcy oceniają wiarygodność takiego państwa. Przykładowo, za rządów premiera Millera rząd wypuścił obligacje 20-letnie na ponad miliard złotych i – o ile się orientuje – nie sprzedał ani jednej. Dług publiczny rośnie coraz szybciej; obecnie w Polsce z szybkością ok. 5 tys. zł na sekundę. Koszty obsługi długu publicznego kształtują się różnie, w zależności od wielu czynników, np. kursu walutowego. W 2012 r. koszty obsługi długu publicznego wyniosły 42 mld zł, w 2013 r. – już 50 mld zł. W 2017 r., uznanym przez rząd za rekordowo korzystny dla finansów publicznych, obsługa długu publicznego wyniosła ok. 32 mld zł.



Stanisław Michalkiewicz

Prawnik, eseista, publicysta, polityk. Działacz opozycji w PRL. Wykładowca w Wyższej Szkole Stosunków Międzynarodowych i Amerykanistyki w Warszawie oraz w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu

